Rok XI. Nr. 173 Sosnowiec, czwartek 25 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1złoty w tekście 50 gr. za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. ... Adres ... ul. ... Telef. 6-92, 4-87 Dru... Konto czekowe P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Plenarne posiedzenie senatu

Przemówienie premjera gen. Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA, 25.6. Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenia Senatu dla załatwienia szeregu rządowych projektów ustaw, uchwalonych przez komisje senackie.

W posiedzeniu wziął udział p. prezes Rady Min. gen. Sławoj-Składkowski wraz z członkami rządu.

Otwierając posiedzenie, marszałek zawiadomił izbę, iż od ambasadora Wielkiej Brytanji otrzymał pismo, komunikujące o wyrazach wdzięczności ze strony króla W. Brytanji za uczczenie przez Senat pamięci śp. króla Jerzego V.

Skolei ślubowania senatorskie złożyli pp. Stanisław Patek i Zdzisław Wierzbicki, który wszedł do senatu z wojew. warszawskiego na miejsce p. Czesława Michałowskiego.

Przed porządkiem dziennym marszałek Prystor udzielił głosu p. prezesowi Rady Min. p. gen. Składkowskiemu, który oświadczył co następuje:

Wysoka Izbo!

Byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: Musisz przecież coś powiedzieć. Starałem się go jednak opanować. Starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem. Bo Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego. Ta nowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg cze... nek drukarskich. Pozatem nie miała by żadnego wpływu na przebieg wypadków. Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, by uznała raczej moją dobrą chęć pracy, niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu Prezydenta Rzeczpospolitej i gen. Śmigłego szefostwa rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić, naturalnie nie wszystko, co byśmy chcieli, ale część chociaż naszych zamierzeń.

Jako pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę trybunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych, tak jednak koniecznych pełnomocnictw. (Oklaski).

Marszałek oświadczył, że gdyby kto z panów senatorów chciał przemawiać w związku z przemówieniem p. premjera, to dyskusję tę odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

Po oświadczeniu p. premjera, Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Sen. Rdułtowski zreferował projekt ustawy o paszportach.

Nowelę do ustawy o wyścigach konnych referował sen. Leszczyński.

Senator Lechnicki zreferował projekt ustawy o zalesieniu nieużytków. Senat ustawę przyjął wraz z poprawkami, zaproponowanemi przez Komisję.

Po uchwaleniu projektu ustawy, zreferowanej przez sen. Roga, w sprawie ratyfikacji porozumienia celnego zarządzono przerwę obiadową.

Straszna katastrofa samochodowa pod Toruniem

TORUŃ, 24. 6. PAT. Czterech pasażerów doznało bardzo poważnych obrażeń i w stanie groźnym przewiezieni zostali do szpitala miejskiego w Toruniu.

Zasady nowej ortografji

WARSZAWA, 24.6. PAT. Rozporządzeniem z 24 czerwca br. minister W. R. i O. P. wprowadził w szkołach począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie uchwały Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1936. Wydano równocześnie instrukcje, określające sposób wprowadzenia nowej ortografji.

—::—

Zbyt węgla

KATOWICE, 24. 6. PAT. Według danych statystycznych obrót węgla kamiennego w Polsce w maju 1936 r. przedstawiał się następująco: Liczba dni roboczych 25. Wyprodukowano 2.032.039 ton, z czego na kopalnie Województwa Śląskiego przypada 1.552,986 ton, a na pozostałe kopalnie (rewir dąbrowsko - krakowski), 479.053 ton. Zbyt węgla na rynku krajowym wyniósł 1.236.224 ton, z czego kopalnie Województwa Śląskiego 912.915 ton, pozostałe zaś (rewir dąbrowsko - krakowski) 323.309 ton. Eksportowano 692.949 ton z czego kopalnie Województwa Śląskiego przypadło 598.926 ton, na pozostałe (rewir dąbrowsko - krakowski) 94.023 ton.

Prezes stronnictwa narodowego na powiat krakowski zorganizował krwawe napady

KRAKÓW, 24. 6. PAT. W uzupełnieniu wiadomości z dnia wczorajszego o napadzie na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach należy dodać, że jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swoim Chorowice w pow. krakowskim zebranie członków Stronnictwa Narodowego paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domów, tak, że do Myślenic przybyła grupa składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów oraz urządzając napad na mieszkanie starosty i okradając parę sklepów oraz urządzając napadu na posterunek P. P., skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów, przechowywanych dla P. W. i W. F.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków P. P. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skierowała się do pobliskich lasów, gdzie ja zarządzono pościg oddziałów policyjnych otoczył. —

Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród niej znajduje się zbany działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Marjał Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim jest w toku.

Gorszące sceny na pogrzebie przemytnika w Pawłowie

KATOWICE, 25.6. Wczoraj rano odbył się w Pawłowie pogrzeb zastrzelonego przed kilku dniami na zielonej granicy w czasie wyprawy przemytniczej 35-letniego Konrada Ziemończyka z Pawłowa (Górna 52). W czasie pogrzebu doszło do gorszących scen. Pogrzeb sam poprzedziło wywieszenie ręcznie malowanych afiszów o prowokacyjnej treści. W dniu pogrzebu we środę o 8-ej rano oczekiwał na granicy Pawłowa z konduktem żałobnym miejscowy ksiądz proboszcz. W kondukcie znajdowała się i orkiestra, kiedy na granicę gminy przybyły zwłoki zmarłego, które spoczywały w kostnicy szpitala w Nowej Wsi, okazało się, że za trumną kroczy grupa około 60 mężczyzn z Czarnego Lasu, Nowej Wsi i Bielszowic, wśród których zauważono znanych komunistów, przyczem posiadają oni nakryte głowy. Na ten widok ksiądz odmówił brania udziału w kondukcie i usunął się na chodnik. Wówczas zebrane za konduktem elementy usunęły się na przeciwległy chodnik, poczem już kondukt mógł ruszyć bez przeszkód na nabożeństwo żałobne do kościoła. Po nabożeństwie okazało się, że demonstranci ci próbowali wedrzeć się na cmentarz, wobec czego ten otoczyła policja usuwając z drogi pogrzebu nagromadzonych. Przybyli na pogrzeb demonstranci usunęli się na narożnik ulic ks. Mendego, Dorotki i Piaskowej, gdzie znajdują się kupy kamieni w związku z budową szosy do dworca i tam uzbroili się w kamienie.

Tymczasem w trakcie egzekwji nad grobem, podchmielony szwagier zmarłego, Henryk Kantacki zachowywał się nieodpowiednio i usiłował wygłosić przemówienie wobec czego został przez rodzinę usunięty.

Również w chwilę później musiano usunąć i żonę zmarłego.

Po pogrzebie tłum pod przewodnictwem komunisty Nieszporka z Bielszowic począł wyzywać na policję (a przedtem jeszcze na księdza) i począł rzucać kamieniami w chwili kiedy przechodził wracający z nad grobu ksiądz.

Demonstrantów rozproszyła policja.

Brygada C. K. S. 2:1 (0:0)

Wczoraj mistrz Zagłębia CKS. rozegrał w Czeladzi pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego z częstochowską Brygadą.

Mecz zakończył się wygraną Brygady w stosunku 2:1 (0:0).

W pierwszej połowie CKS. przeważał, lecz atak nie umiał wyzyskać dogodnych sytuacyj.

Po przerwie inicjatywę objęła Brygada. CKS. grał lewą stroną i zatrudnieni byli przeważnie Dyrda i Bogucki.

Po przerwie prowadzenie zdobył dla C. K. S. Geisler, który wykorzystał rzut karny podyktowany za rękę obrońcy drużyny częstochowskiej.

Niebawem jednak Zarzycki zrobił rękę i z ... rnego Heine uzyskał wyrównanie dla Brygady.

Pod koniec Polak uzyskał zwycięską bramkę dla Brygady.

Zwycięstwo Brygady jest zasłużone i przypuszczać należy, że drużyna ta zdobędzie mistrzostwo okręgu.

Zainteresowanie zawodami było duże.

W przedmeczu juniorzy CKS. zremisowali z juniorami AKS z Chorzowa w stosunku 1:1.

Przyrost naturalny ludności w Polsce

Pohamowana śmiertelność i niezmienna skłonność do małżeństwa

Polska zajmuje pod względem przyrostu naturalnego ludności jedno z naczelnych miejsc wśród państw europejskich.

Oficjalny szacunek ludności w początku roku bieżącego wyraża się liczbą

33.823.000 osób,

wykazując przyrost naturalny w ciągu roku ubiegłego o 405.669 mieszkańców;

w roku tym zanotowano w Polsce 876.667 urodzeń i 470.998 zgonów. Właściwym wyrazem przyrostu naturalnego nie są jednak cyfry bezwzględne, należy bowiem brać pod uwagę ogólną liczbę ludności w danem państwie; dlatego też przyrost określa się zazwyczaj w stosunku do 1.000 mieszkańców.

Na przestrzeni dziesięciolecia stosunek ten ulegał różnym wahaniom. Zaznaczyć należy zgóry, że zmniejszenie się przyrostu naturalnego jest zjawiskiem ogólnoeuropejskiem i w niektórych państwach pojawiło się ono w początkach ubiegłego stulecia.

Podczas gdy w roku 1926 przyrost (na 1000 mieszkańców) w Polsce wyrażał się liczbą 15.3, to w roku ubiegłym wynosił on 12.1.

Na zmniejszenie się przyrostu wpłynął zasadniczo spadek liczby urodzeń, a nie śmiertelność, która zmniejszyła się dość znacznie, mianowicie z 17.8 zgonów (na 1000 mieszkańców) w roku 1926 do 14.0 w roku ubiegłym.

Jest to niewątpliwie dowód podniesienia się stanu zdrowotności publicznej i pewnej poprawy warunków życia.

NAJWIĘSZY PRZYROST NATURALNY

zanotowano w Polsce w roku 1930, wynosił on wówczas 17.0; w latach następnych przyrost zmniejszał się, spadek cen jednak był coraz mniejszy, aż wreszcie rok ubiegły przyniósł zahamowanie spadku, gdyż przyrost utrzymał się ściśle na poziomie 1934 roku.

Według ostatnich oficjalnych statystyk za trzeci kwartał 1935 r. Polska wyprzedza pod względem przyrostu naturalnego Anglję, Niemcy, Włochy, Węgry, Francję, Czechosłowację, Holandję i inne kraje.

W świetle danych z r. 1933 z państw europejskich tylko Bułgarja i Rumunja wykazywały większy przyrost niż Polska.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa również Rosja Sowiecka ma przyrost większy, w roku 1929 wynosił on bowiem 24, od tej pory jednak Sowiety nie ogłaszały danych. Z państw pozaeuropejskich większym przyrostem niż Polska wykazać się może tylko Japonja i Egipt, oraz niektóre republiki południowo-amerykańskie.

OBJAWEM ZE WSZECHMIAR DODATNIM

jest spadek śmiertelności niemowląt w Polsce, zarówno w liczbach ogólnych, jak i w stosunku do liczby urodzeń. Liczba zgonów niemowląt, poczynając od r. 1929, zmniejsza się z roku na rok.

W r. 1929 zmarło wPolsce ogółem 148.553 niemowląt, w roku ubiegłym zaś liczba ta spadła do 111.319 zgonów.

Uzupełnieniem tego pobieżnego rzutu oka na tak ważne zagadnienie, jakiem jest ruch naturalny ludności, są ogólne dane o małżeństwach w Polsce.

Otóż w roku ubiegłym zawarto w całym kraju 280.025 małżeństw wobec 256.948 przed 10 laty, t. j. w roku 1926 Liczba małżeństw wzrosła zatem, biorąc jednak pod uwagę wzrost liczby ludności, trzeba stwierdzić, że zasadniczo nie uległa ona zmianie.

Wściekłe psy grasują w Warszawie

Kilkanaście osób pokąsanych

WARSZAWA 24.6. W Warszawie wściekłe psy pokąsały kilkanaście osób. Między innemi zdarzył się straszny wypadek z 20-letnią Anną Olenderówną.

Przed niedawnym czasem Olenderówna została na ulicy pokąsana przez psa. Lekarz, udzielając pomocy, poradził Olenderównie, by poddała się szczepieniu ochronnemu w państwowym zakładzie higjeny. Pacjentka zlekceważyła ostrzeżenie lekarza. Tymczasem w ub. poniedziałek Olenderówna dostała ataku szału. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Jana Bożego, — gdzie w strasznych męczarniach we wtorek zmarła.

Do pogotawia zgłaszają się w dalszym ciągu osoby pokąsane przez psy na ulicach miasta.

Onegdaj zgłosiły się trzy osoby: Roman Kafirski, posadzkarz, Hersz Gutman, handlowiec i uczeń Wiktor Porczyński. Po udzieleniu pierwszej pomocy skierowano ich do państw. zakładu higjeny w celu dokonania szczepień ochronnych.

Niezwykły przyjaciel gangsterów

Zwracał skradzione przedmioty

W Tokio zmarł pewien japończyk, który cieszył się wielką sławą wśrod angielskich i amerykańskich miljonerów, jak również wśród międzynarodowych towarzystw ubezpieczeniowych. Nazywał się Tamaki Tsuguro i handlował na Sinca, najbardziej ożywionej ulicy Tokjo, klejnotami.

Jego nazwisko wypłynęło poraz pierwszy na powierzchnię w roku 1914, gdy Johnowi Rockfellerowi skradziono drogi pierścień. Towarzystwo ubezpieczeniowe chciało wypłacić amerykańskiemu królowi nafty sumę odpowiadającą pełnej wartości pierścienia. Rockfeller nie chciał się na to zgodzić — pragnął spowrotem swego pierścienia. Doradzono mu wówczas, by w tajemnicy zwrócił się do Tamaki Tsuguro, który mu zwróci ten pierścień, jeśli on jeszcze istnieje.

Rockfeller osobiście zwrócił się do japończyka i otrzymał pierścień. Ten wypadek wywołał w owym czasie wielkie poruszenie w całym świecie.

OD TEJ CHWILI

Tamaki Tsugoro cieszył się wielką sławą wśród miljonerów, książąt i wielkich towarzystw ubezpieczeniowych. Gdy tylko gdzieś został skradziony drogocenny klejnot, natychmiast zwracano się do japończyka z prośbą, by zajął się tą sprawą i w większości wypadków Tamaki Tsuguro zwracał skradzione klejnoty. Przytem robił on to prawie zupełnie bezinteresownie. Prosił tylko o zwrot kosztów i małe wynagrodzenie. Z tych właśnie powodów nie można było go uważać za pasera i władze nie miały mu z punktu prawnego nic do zarzucenia.

W jaki sposób japończyk dostawał w swe posiadanie skradzione przedmioty, przez wiele lat było tajemnicą dla najwybitniejszych nawet kryminalistów.

Przed 4 laty odkrył on rąbek swej tajemnicy i okazało się, że jest on

GENJUSZEM ORGANIZACYJNYM

Japończyk opowiedział, że w samej tylko Ameryce posiada 76 agentów, rekrutujących się z japończyków i chińczyków, którzy odnajdują skradzione klejnoty i pertraktują w sprawie ich odkupienia z przestępcami.

Ci ludzie, na których trop w żaden sposób nie można było wpaść, stoją w ścisłym kontakcie z wszystkimi gangsterami i za swe pośrednictwo otrzymują drobne wynagrodzenie.

Lecz w jaki sposób skradzione w Ameryce lub w Anglji klejnoty dostawały się do Tokjo, do Tamaki Tsuguri? To pozostało nazawsze tajemnicą. Pewien angielski detektyw, Scotty przez dwa lata pilnie śledził japończyka i w żaden sposób nie mógł wyświetlić tej sprawy.

Podobnie jak życie Tamaki Tsuguri było otoczone mgłą tajemnicy, tak też i jego śmierć nastąpiła

W ZAGADKOWYCH OKOLICZNOSCIACH.

Znaleziono go zabitego na ulicy. Miał przy sobie trochę pieniędzy i klejnotów, których zabójcy nie tknęli. Było więc to morderstwo nie na tle rabunkowem. Lecz kto dokonał zbrodni i w jakich powodów, pozostało dla władz japońskich niewyjaśnione. Zaraz po zabójstwie aresztowano kilku podejrzanych chińczyków. Nie można im było jednak zarzucić nic konkretnego i wkrótce wypuszczono na wolność. Ich zeznania były jednak dość ciekawe. Opowiedzieli, że japończyk wskutek swych przyjaznych stosunków z władzami był znienawidzony przez część świata podziemnego. Odnoszono się doń z wielką nieufnością. A głównym, choć nieuzasadnionym jej powodem była ta okoliczność, że Tsuguro był „przyjacielem bogaczy“, jak go określano w świecie podziemnym.

Czy rzeczywiście przestępcy „sprzątnęli“ niewygodnego człowieka, czy też inne były powody zabójstwa — to zagadnienie nigdy nie zostanie prawdopodobnie wyjaśnione.

Pacjentka pod wpływem upału oszalała...

WARSZAWA 24.6. W szpitalu dla chorób płucnych w Mieni przebywała na kuracji 30-letnia Józefa Terpiłowska. Terpiłowska była również nerwowo chorą, lecz spokojna.

Pod wpływem ostatnich upałów stan Terpiłowskiej pogorszył się i chora uroiła sobie, że lekarze uknuli przeciwko niej spisek i... chcą ją otruć.

Gdy siostra oddziałowa, Szarytka, Marja Dmowska zbliżyła się do chorej z lekarstwem, Terpiłowska wydobyła ukryty w łóżku kawał żelaza i rzuciła się na zakonnicę, zadając jej straszliwe ciosy.

Nadbiegła służba z trudem zdołała obezwładnić furjatkę. Ranną zakonnicę w stanie bardzo cieżkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus w Waszawie.

O czem pamiętać należy

w sezonie owoców

Owoce są bardzo zdrowe. Zawierają witaminy, sole mineralne, ożywcze olejki lotne, soki i cukier gronowy. Spożywając jednak w lecie owoce, należy pamiętać o wskazaniach higjeny, aby uniknąć tak częstych wypadków zachorowań i niedyspozycyj żołądkowych, zarówno u dorosłych jak i u dzieci.

Owoce, wszystko jedno jakie, należy spożywać tylko dojrzałe; niezupełnie dojrzały owoc lub nadgnity jest niestrawny i szkodliwy. Owoce należy opłukać wodą bieżącą przed spożyciem, aby usunąć z ich powierzchni kurz, piasek, wszystko, co się nagromadzi podczas transportu i w sklepie lub w halach targowych. Owoce zerwane do jedzenia wprost z drzewa wystarczy wytrzeć czystem płótnem.

Owoce powinno się, zwłaszcza gdy chodzi o pestkowe, dobrze zgryźć i przeżuć, żeby ułatwić trawienie ich. Po wiśniach, agreście n[illegible] leży bez pośrednio pić wody; co może wywołać ostre, silne bóle i kurcze żołądka.

Wogóle zaś należy konsumować na raz niewielkie porcje owoców, aby nie przeciążać żołądka i nie wywoływać zdarzających się nierzadko dyspepsyj. Nie wolno bezwarunkowo połykać postek wisień, śliwek etc etc., gdyż może się to stać powodem ostrych bólów, a nawet doprowadzić do zapalenia ślepej kiszki.

Żubry w lasach pszczyńskich

KATOWICE, 24.6. Hodowla żubrów w lasach pszczyńskich, podlegających zarządowi przymusowemu, powiększyła się o dwie sztuki z tegorocznego przyrostu naturalnego. Stan liczbowy żubrów w lasach pszczyńskich wynosi obecnie 13 sztuk. Pozatem lasy pszczyńskie wypożyczyły do puszczy Białowieskiej jednego stadnika.

Niebywałe zachowanie się ludności wobec pożaru

JAROCIN, 24.6. W czasie pożaru, jaki wybuchł w miejscowości Żegocin, ludność nietylko nie przystąpiła do ratunku, ale poturbowała przybyłą ochotniczą straż pożarną. Policja aresztowała głównego sprawcę zajścia. Pastwą płomieni padło 8 budynków, które, jak się okazało, były ubezpieczone.

Oddalenie skargi kasacyjnej

zabójców min. Pierackiego

Sąd Najwyższy rozpatrzył onegdaj skargi kasacyjne na wyrok sądu apelacyjnego w Warszawe w sprawie o zabójstwie ś. p. min. Bronisława Pierackiego, złożone w imieniu członków O. U. N. Stefana Bandery, Darji Hnatkiwskiej ,Eugenjusza Kaczmarskiego, Mikołaja Łebeda, Bohdana Pidhajnego, Jarosława Karpyńca, Katarzyny Zaryckej i Mikołaja Kłymyszyna.

Prok. Kuczyński wnosił o oddalenie wszystkich skarg.

Sąd Naiwyższy po naradzie skargi kasacyjne oddalił.

Z jakiego stanowiska należy oceniać wysiłki rządu

Problem robót publicznych w Polsce, podobnie jak w całej Europie, należy niewątpliwie do zadań bardzo ciężkich. Ma on do rozwiązania dwie zasadnicze kwestje natury społeczno - politycznej i finansowej. Jeżeli roboty publiczne w innych krajach obecnie przechodzą stadjum największego rozwoju pod względem rozpiętości i precyzji technicznej, to w Polsce musimy zaczynać od podstaw, uzupełniając zasadnicze braki. Nie nasza w tem wina. Rozmiar tych potrzeb w samej komunikacji kołowej i wodnej pochłonąłby dzisiaj miljardowe kredyty. Na to nas nie stać i dlatego trzeba program pracy w tej dziedzinie ustalić zgodnie z rzeczywistemi zasobami finansowemi kraju. Nie jest to tak łatwe, jakby się niejednemu wydawało.

Tymczasem sparwa robót publicznych obecnie występuje szczególnie jako kapitalne zagadnienie społeczno-polityczne. W kraju bowiem o wielkiej dynamice populacyjnej nadmiar rąk ludzkich staje się zjawiskiem niebezpiecznem. Brak pracy, a tem samem i środków do życia stwarza znakomitą sposobność i dobrą okazję dla obcych agentur, do różnych wybuchów społecznych a przedewszystkiem dla wywrotowej akcji komunistycznej. Stan rzeczy o tyle jest gorzniejszy, że głód i bezrobocie zagląda do rodzin chłopskich i wciska się uporczywie pod chłopskie strzechy. A przecież nie wolno zapominać, że warstwy chłopskie stanowią w Polsce faktyczną podstawę naszej społecznej, politycznej i gospodarczej struktury. Robotnikowi i chłopu trzeba dać pracę i chleb, aby nie marnować siły fizycznej i moralnej narodu.

Stąd hasło robót publicznych tak u nas, jak na terenie międzynarodowym wysuwa się obecnie jako jeden z najpopularniejszych i zasadniczych postulatów socjalno-gospodarczych. Tak popularnych, że aż demagogicznych. W Polsce, gdyby możliwości finansowe były w stanie zdawalającym, już dawno zni lazłyby się środki na wielkie roboty publiczne w kraju. I trzeba być rzetelnym i uczciwym w ocenie wysiłków rządu i stwierdzić, że mimo ciężkiej sytuacji budżetowej rząd robi, co może w tej dziedzinie.

Obecnie, według tego co powie dział w Sejmie p. min. Kwiatkowski, opracowano czteroletni program robót publicznych. Kwoty, przeznaczone na ten cel, są absolutnie większe od kwot normalnych, uprzednio na to przeznaczonych. Szczególnie, gdy chodzi o roboty wodne, które najlepiej docierają wszerz i wgłąb naszego kraju, a w dodatku obejmują ludność najbiedniejszą, bo górską i kresów wschodnich. Pieniądze, przeznaczone na nie, będą wydatkowane w tym sezonie budowlanym. Warto się z ich przeznaczeniem zapoznać.

A więc na regulację potoków górskich przeznacza się 2.000.000 zł, z tego przypada 800.000 zł. na województwo krakowskie, 450.000 — na lwowskie i 650.000 — na stanisławowskie. Na roboty portowo-wodne koło Warszawy, a więc na Żerań 500.000. Saską Kępę — 300.000, a na Radziwie — 100.000 zł. na kanał Bug Warszawa — 400.000 zł. Na regulację Warty w województwie łódzkim i poznańskiem — 650.000 zł., a na kanał noteci wogóle 500.000, Na regulację Wisły w województwie krakowskiem, kieleckiem, lubelskiem, warszawskiem i pomorskiem — 2.800.000. na regulację Sanu 450.000 zł., a na Dniestr i Prut — 800.000 zł.

Na kanał Królewski 1.000.000 zł., a na Kanał Augustowski, rzekę Bug, Styr i Horyń — 450.000 zł. A w końcu na roboty górnośląskie, obejmujące rzeki Brynice i Przemszę wraz z budową zbiorników na tych rzekach — 1.250.000 zł.

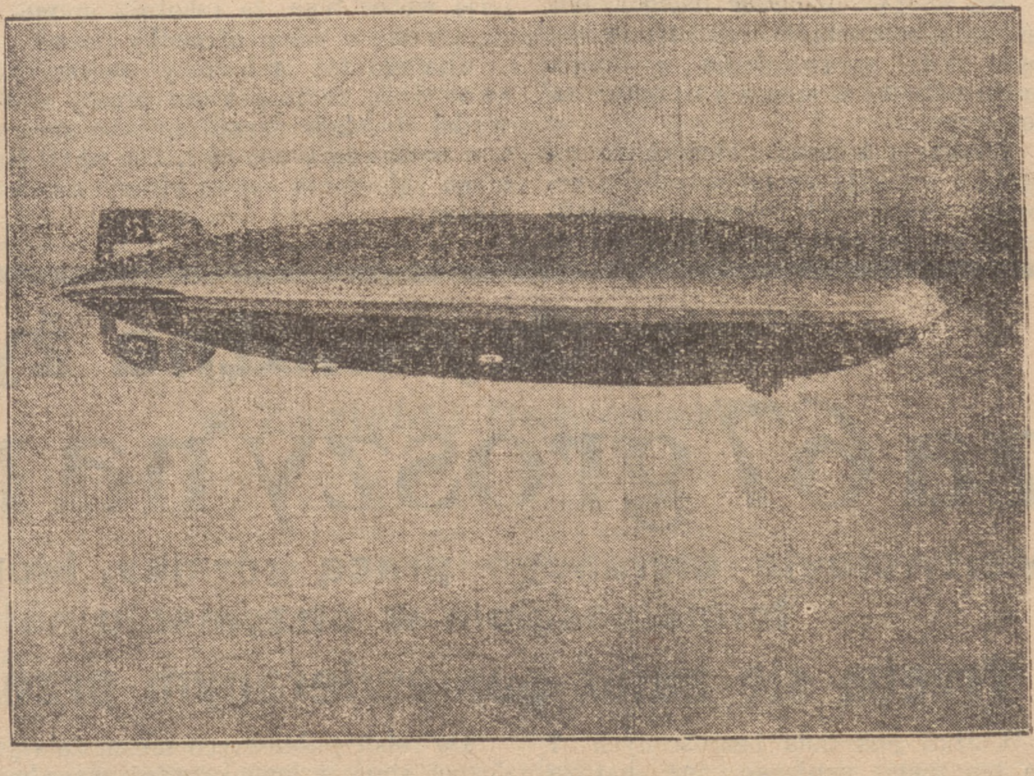
Mapa hydrograficzna Polski wskazuje, że w województwach wschodnich i południowo - wschodnich znajduje się przeważna część naszej gospodarki wodnej. Są to prowincje słabo rozwinięte gopodarczo, o małej konsumpcji przemysłowej i o skromnych środkach komunikacyjnych.

Wydatkowanie w tym czasie znaczniejszych kwot na roboty wodne i drogowe jest prawdziwem dobrodziejstwem, szczególnie dla tej ludności, na której terenach roboty się odbywają. Są to oczywiście kwoty poza budżetem i uchwalonemi kredytami, które w sumie daćby mogły efekty bardzo poważne, zwłaszcza, gdy się zważy, że w obecnym czasie cena materjałów i robocizny jest bardzo niska. Rząd, wyznaczając te kredyty na roboty wodne, chciał połączyć w swym programie dwie sprawy t. j. pomoc dla bezrobotnych w miastach i na wsi i celowość inwestycyj, dających nowe środki i nowe wartości gospodarcze.

Z tego stanowiska należy oceniać wysiłki rządu.

Inż. J. W.

OLBRZYM POWIETRZNY



Niemiecki sterowiec „Hindenburg" w locie nad morzem.

O zniesienie podatku „od siedzenia"

Dziś i jutro odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd centrali stowarzyszeń restauratorów, hotelarzy i pokrewnych zawodów R. P. Poza stroną sprawozdawczą oraz wyborami nowych, władz, wysłuchaniem sprawozdań poszczególnych delegatów, na zjeździe omawiany będzie cały szereg aktualnych bolączek tego zawodu, między in. w dziedzinie podatkowej itp.

Między in. rozważana będzie sprawa dalszych zabiegów o zniesienie t. zw. podatku od siedzenia

Porządek dzienny zjazdu uzależniony jest w pewnej mierze od uzyskania podczas obrad zjazdu audjencji w ministerstwach.

Organy odwoławcze w sprawach ubezpieczenia emerytalnego

Wobec tego, że ogół ubezpieczonych nie orjentuje się należycie w organizacji różnorodnych instancyj odwoławczych w sprawach ubezpieczeń emerytalnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia co następuje:

Organami odwoławczemi w sprawach świadczeń emerytalnego ubezpieczenia robotników są sądy rozjemcze z siedzibą w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Łodzi;

orzeczenia tych sądów są ostateczne.

W sprawach świadczeń ubezpieczenia pracowników umysłowych (emerytalnego i na wypadek braku pracy) organem odwoławczym na obszar województw krakowskiego. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego oraz cieszyńskiej części woj. śląskiego jest Sąd Polubowny dla Ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie; wyroki tego sądu są ostateczne.

Na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego organem odwoławczym I instancji jest Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Katowicach, II instancji — Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach.

W pozostałych województwach organem odwoławczym w sprawach świadczeń ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych jest w pierwszej instancji wojewoda w drugiej instancji — minister opieki społecznej, wreszcie Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego służy prawo skargi od ostatecznego orzeczenia administracyjnego.

Odgraniczenie piekarstwa od cukiernictwa

Związek izb rzemieślniczych powziął na ostatniem posiedzeniu uchwałę rozgraniczającą piekarstwo od cukiernictwa. Rozgraniczenie to uniemożliwiłoby piekarzom wypiekanie nadal całego szeregu wyrobów.

Cechy piekarskie podejmują akcję przeciwko tej uchwale.

Tętno chwili

KIELISZEK KONIAKU... W BARZE Z. U. P. U.

Niema poważniejszego pisma, któreby nie poruszało warunków mieszkaniowych w Gdyni, gdzie na peryferjach ludzie mieszkają w norach, wykopanych w ziemi, w barakach skleconych ze starych skrzyń — w lochach wymiaru paru metrów kwadratowych mieszczących po 7 i więcej osób, gdy jednocześnie czynsz dzierżawny w kamienicach śródmieścia „obniżył się" do 80 zł. za jedną izbę.

Wobec bezprzykładnej nędzy mieszkaniowej w zestawieniu z amortyzacją domów czynszowych w przeciągu czterech do pięciu lat, społeczeństwo miejscowe oczekiwało i oczekuje w dalszym ciągu na odpowiednią interwencyjną politykę budowlaną, — któraby pozwoliła urzędnikom i sferom mniej zamożnym na mieszkanie w Gdyni.

Gdy rozeszła się pierwsza wieść, że ZUPU zamierza postawić dom mieszkalny w Gdyni przy ul. 10 Lutego. wstąpiła w serca gdynian nadzieja, że nareszcie będą mieli tanie mieszkania za składki ubezpieczeniowe płacone z takiemi ofiarami i wysiłkiem.

Nadzieja ta prysła jednak niebawem, jak bańka mydlana. — ZUPU wbrew zupełnie słusznym oczekiwaniom „składkowiczów" postanowił postawić nie dom o tanich mieszkaniach, lecz pałac dla krezusów. Inaczej nie możemy nazwać wspaniałego, wielopiętrowego gmachu, zawierającego 4-ro, 5-pokojowe mieszkania z wszelkim luksusem, w których czynsz dzierżawny wynosi około 100 zł. od izby, przyczem warunkiem wynajmu jest złożenie kaucji w wysokości paromiesięcznego komornego, więc kwoty sięgającej tysięcy złotych.

Racjonalność budowy tego pałacu nie nasuwa chyba żadnych wątpliwości. Wystarczy zaznaczyć, że pomimo szeregu ogłoszeń w prasie gdyńskiej, mieszkania dla krezusów świecą dotąd pustkami.

Projektując budowę pałacu przy ul. 10-go Lutego ZUPU uważał, że dla tak zamożnych lokatorów, którzy bez mrugnięcia potrafią płacić miesięcznie pół tysiąca zł., powinien być stworzony odpowiedni lokal rozrywkowy. Postanowiono zatem wykorzystać parter pałacu na cel powyższy, to znaczy na lokal dancingowy, kawiarnię, bar, itp. W lokalu tym nie zabrakło marmurów, pięknych i kosztownych urządzeń świetlnych itp. To wszystko jednak nie wystarczyło, aby znaleźć amatora któryby zaryzykował poważne inwestycje w postaci urządzeń kuchni, wnętrza, mebli, reklam neonowych i innych niezbędnych dla luksusowego lokalu atrybutów. znając ciężką sytuację kieszeni większości gdynian.

Gdy się powiedziało „a", trzeba powiedzieć i „b". ZUPU obniżył nieproporcjonalnie do ceny mieszkań w tym samym domu dzierżawę lokalu rozrywkowego i... zakupił całe urządzenie bez wyjątku. Innemi słowy ZUPU ze składek wymizerowanych i tułających się po odległych osiedlach urzędników gdyńskich założył własny lokal rozrywkowy. Składkowicze ZUPU zamiast tanich mieszkań, mogą wypić w barze ZUPU kieliszek koniaku i posłuchać jazzu.

Czyż można się teraz dziwić, że hasło zaciągania pasa, oszczędności itp. lansowane przez rząd, a stosowane w sposób wyżej opisany przez ZUPU, wzbudza uśmiech niedowierzania?

(L. K. C.)

O miasto przyszłości nad rzeką Przemszą

Modrzejów, Niwkę i Jęzor należy złączyć w jedno miasto

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące — niepozbawione słuszności — uwagi:

Od kilku lat słyszy się i mówi o połączeniu Niwki i Modrzejowa we wspólne miasto, któreby załatwiało sprawy swoich obywateli na miejscu a nie jak obecnie jest o 4 klm. w Sosnowcu dla Modrzjowa. Z tego to tytułu powstała między leaderami Modrzejowa walka przeciw połączeniu z Niwką i Modrzejowa. Ludzie ci bardzo chodzą za tą sprawą by boń Boże nie odłączyć od m. Sosonwca Modrzejowa, boć wtedy wszystkie dobrodziejstwa jakie daje obecnie m. Sosnowiec odpadną. Obawa wielka i zmartwienie duże.

Otóż za 20 kilka lat należenia Modrzejowa do m. Sosnowca, miasto w ostatnich latach raczyło coś dla Modrzejowa zrobić.

Raczej nie o te sprawy wyżej wymienion chodzi, a przedewszystkiem o to, że hołdujemy podziałowi terytorjalnemu z czasów okupacyj austrjackiej i niemieckiej.

Obywatele Modrzejowa widzą wielki błąd jaki powstał z podziału terytorjalnego dawnych zaborców.

Należy zatem usilnie społeczeństwo Modrzejowa cementować i dążyć za wszelką cenę do złączenia Modrzejowa, Niwki i Jęzora w jedną wspólną całość i
nazwać to dajmy na to miastem:

„Przemsza“

jako, że te miejscowości leżą nad temi rzekami. Społeczeństwo: Modrzejowa, Niwki i Jęzora napewno na taką koncepje się zgodzi, a Modrzejów, winien tej myśli przyklasnąć i dla wspólnego dobra realizować i łączyć się w jedną całość terytorjalną i społeczną.

Już obecnie od wielu lat interesy Modrzejowa, Niwki i Jęzora zazębiają się jak: przez kościół (wspólna parafja), warsztaty pracy, sprawy społeczne itp. A przyszły mający powstać port handlowy na tych rzekach winien należeć i dochdy dawać nowemu miastu.

Władze administracyjne napewno nie będą stawały na przeszkodzie zrealizowaniu tej myśli. Po powstaniu miasta będzie można przedewszystkiem: podnieść stan oświaty, stan zdrowotny, opiekę społeczną komunikację, planowe budownictwo, drogi i wszelkie sprawy socjalne, które jeszcze do tej pory szwankują.

Miasto liczyłoby około 20 tys. ludności, a w przyszłości na przestrzeni 30 lat liczba ta może się pdwoić.

Samo skupienie obok siebie tych środowisk świadczy najwymowniej o zazębianiu się różnych spraw i interesów społecznych.

Przez podniesienie tych środowisk do rzędu miasta, zatrze się różnice dzielnicowe dawnych trzech zaborów

W. B.

„Machlojki" urlopowe

w kop. „Jowisz"

Na kopalni „Jowisz" odbyło się zebranie robotników, na którem delegat złożył sprawozdanie z konferencji odbytej w sprawie urlopów robotniczych.

Dyrekcja kopalni twierdzi, że robotnicy zrzekają się należnych im urlopów. Natomiast robotnicy oświadczają, że zrzekanie się urlopu, następuje wobec tego, że robotnik upominający się o urlop utraciłby pracę.

Dlatego też robotnicy uchwalili zwrócić się do inspektora pracy, aby wydał dyrekcji zarządzenie w sprawie wydawania urlopów, bez uprzedniego zgłaszania się ze strony robotników.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 25 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.23 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.10. Audycja dla poborowych.. 11.57 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 O nasionach wędrowniczych. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Prace naczelnego wodza. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Słońce a zdrowie. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. słuch. pt. Corleone. 19.38 Recital fortepianowy. 20.05 Koncert ork. kameralnej. 20.45 Dziennk wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Ostatnia audycja z cyklu Stanisław Moniuszko. 21.30 Audycja muzyczna. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 25 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty. 6.28 Program na dzień bieżący. 12.03 Płyty. 12.55 Życie art. i kult. Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 15.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Mówimy o zwierzętach. 18.00 Karłkowa poczta. 18.10 Z piosenką na miasto. 18.55 Koncert reklamowy. 22.10 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 26 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorym. 16.00 Programy lokalne. 16.25 Płyty. 16.45 Skarby Polski. 17.00 Szwedzkie melodje. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuch. P. R. 19.00 Kwintet fortepianowy. 19.50 Pieśni murzyńskie. 19.45 Piosnka fortunia operetka w 1 akcie 20.30 Figle Kajtusia. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Płyty. 21.10 Tr. muzyki polskiej z Gdańska. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Recital śpiewaczy. 22.40 Programy lokalne.

Czy można żyć za 67 groszy na miesiąc?

Martyrologja steranego pracą górnika, który nie może sprostać formalnościom w otrzymaniu należnej renty

Trzeba się zająć poniewieranym przez los człowiekiem

Ciężka jest dola bezrobotnych i na ten temat napisano już bardzo wiele.

Bezrobotni snują się od urzędu do urzędu, od jednego zakładu do drugiego, prosząc o pracę lub doraźną pomoc. Nie wszyscy jednak są zaspokojeni. Boć przecież jest ich tak wiele.

Oto wczoraj przyszedł do naszej redakcji
58-letni Jan Juszczak, obecnie zamieszkały w Klimontowie, który od dłuższego czasu pozostaje bez pracy i bez żadnej opieki wraz z rodziną złożoną z trzech osób.

Juszczak pracował poprzednio na Saturnie przez 6 lat, na kopalni Renard w ciągu 12 lat i wkońcu wyjechał do Francji, gdzie przepracował 9 lat. Po powrocie do Polski Juszczak wraz z rodziną pozostał bez środków do życia.

Przez kilka miesięcy ten stary, spracowany robotnik spał na gołej podłodze, gdyż nie miał pieniędzy na kupno słomy, a przecież wstydził się żebrać.

W Sosnowcu otrzymał pomoc doraźną z magistratu,
z chwilą jednak wyprowadzenia się do Klimontowa wszelka pomoc ustała
W urzędzie gminnym w Zagórzu, gdzie zgłaszał się Juszczak o pomoc żywnościową, oświadczono mu,
że nie ma odpowiednich dokumentów, koniecznych do otrzymania doraźnej pomocy.

Do robót publicznych nie może się dostać stary człowiek, gdyż wyczerpany biedą nie sprostałby wymaganiom.

Dalej oświadcza nam Juszczak, że obecnie otrzymuje rentę za lata przepracowane we Francji,
w wysokości 17 zł. na kwartał. Wypada więc po 5 zł. z groszami na miesiąc.

A 5 zł. płaci Juszczak miesięcznie za mieszkanie, gdyż w przeciwnym razie utraciłby dach nad głową.

Pozostaje mu więc na utrzymanie wraz z rodziną 2 zł. na trzy miesiące.

Jak się okazuje za 18 lat pracy w kopalniach zagłębiowskich Juszczak nie otrzymał odprawy z kasy brackiej. Według jego słów,
oświadczono mu, że bierze już 17 zł. renty i dopiero po ukończeniu 60 lat życia, podwyższona zostanie renta do 20 zł. miesięcznie.

A przecież należy mu się jednorazowa odprawa z kasy brackiej za przepracowane lata.

Dlatego też przypuszczać należy, że Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego, do której ma zgłosić się ów bezrobotny, zajmie się jego sprawą i wyjaśni jakie świadczenia mu się należą.

Zaznaczyć tylko należy, że Juszczak oświadczył, że książeczkę składek wpłacanych do kasy brackiej zgubił jeszcze przed wyjazdem do Francji. Ale przecież istnieć muszą książki, w których można sprawdzić, czy Juszczakowi należy się odprawa.

Przykro niewymownie było patrzeć, jak stary, stargany pracą, dziś bezrobotny górnik zagłębiowski mówił o swej nędzy, nie mogąc ukryć łez.

— Boć przecież się nie łajdaczyłem, tylko pracowałem od młoda, a teraz muszę wycierać ludzkie klamki...

Trzeba owemu biedakowi dopomóc w jego staraniach o należną mu rentę, a to już leży w mocy odpowiednich władz.

Targnęła się na życie

W mieszkaniu Józefa Rachwalskiego w Sosnowcu pzy ul. Jastrzębiej 1 usiłowała otruć się esencją octową Bogusława Śliwa, zamieszkała przy ul. Sieleckiej 25 w Sosnowcu.

Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego. Powód targnięcia się na życie narazie nie ustalony.

Pożar w Gołonogu

Onegdaj wybuchł pożar w domu Piotra Kułaka na kolonji Stara Wieś w Gołonogu. Ogień powstał od iskry z komina. Straty nieznaczne. Wypadku z ludźmi nie było.



KRONIKA

Czwartek 25 Czerwiec	Dziś: Wilchelma Jutro: Pawła Wschód słońca: 3.13 Zachód słońca 8.00

KRONIKA OGOLNA

— **KU UWADZE POSIADACZY KSIĄŻECZEK PKO.** Pocztowa Kasa Oszczędności PKO. zwraca uwagę posiadaczom książeczek oszczędnościowych PKO., wyjeżdżającym zagranicę i chcącym zabrać ze sobą książeczki oszczędnościowe, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień powinni przed wyjazdem zgłaszać się osobiście lub piśmiennie do PKO. — wydziału wkładów oszczędnościowych — dla załatwienia koniecznych formalności. Przewożenie bowiem książeczek oszczędnościowych PKO. bez specjalnego zezwolenia dopuszczalne jest tylko przy przejeździe przez obszar W. M. Gdańska na terytorjum polskie, natomiast wywóz ich zagranicę wymaga specjalnego zezwolenia.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ.** Oddziału w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że lokal Związku z dniem 1 lipca br. mieścić się będzie w Domu Społecznym w Sosnowcu, ul. Żytnia nr. 10. Sekretarjat Związku czynny będzie jak obecnie tj. w każdy wtorek i piątek z wyjątkiem świąt, od godz. 18 do godz. 20.

— **PRZEDSTAWICIELE MAGISTRATU DĄBROWY WE LWOWIE.** Wczoraj wyjechali z Dąbrowy inżynier miejski Cezary Utke i radny Cieplak do Lwowa gdzie, w związku z przeprowadzaną siecią wodociągowo - kanalizacyjna przez m. Dąbr. zapoznają się z nowocześnie zaprowadzoną siecią wodociągową miasta Lwowa.

— **ZABAWA W UJEJSCU.** Zarząd Stow. Ochot. Straży Poż. w Ujejscu w dniu 28 czerwca 1936 r. o godz. 5 popołudniu urządza zabawę taneczną w lesie „Buczyna“ w Ujejscu“.

— **ABSOLWENTKI SZKOŁY RZEMIOSŁ W SOSNOWCU.** W żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego t-wa szkół średnich w Sosnowiu otrzymała świadectwo ukończenia szkoły Genowefa Ordon oraz świadectwa ukończenia Szkoły i świadectwa czeladnicze otrzymały następujące uczenice: z działu fryzjerskiego: Broś Helena, Buchcic Helena, Dudek Wacława, Duraj Olga, Janicka Janina, Kasprzyk Helena, König Gertruda, Kret Zofja, Pajek Zofja, Pięta Irena, Ples Zofja, Prokop Bronisława, Płaszewska Irena, Rzońca Kazimiera, Szymaszek Zofja, Waś Marja, z działu krawieckiego: Fulbiszewska Genowefa, Gałęziowska Helena, Maj Władysława, Pawlik Feliksa, Rozenan Anna, Saczek Zofja, Stempel Krystyna, Świerk Helena, Zdybalska Zofja, [illegible] Marja, z działu czapniczo [illegible]kiego: Litewka Helena.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

Przed sensacyjną sprawą drugiego truciciela Zagłębia

który za namową „przyjaciela“ chciał wytruć całą rodzinę

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się niebawem sensacyjna sprawa, żywo przypominająca potworną zbrodnię Pawła Grzeszolskiego, skazanego za wytrucie swej rodziny na dożywotnie więzienie.

Na ławie oskarżonych pod zarzutem otrucia rodziców i rodzeństwa, zasiądzie mieszkaniec wsi Chlina w powiecie olkuskim, 17-letni Henryk Witkowski oraz kolega jego 26-letni Maksymiljan Nowak, moralny sprawca zbrodni, popełnionej przez Witkowskiego.

Henryk Witkowski od kilku miesięcy nie mieszkał w domu, ponieważ nie chciał pracować.

Przed rokiem, kiedy cała rodzina jego z wyjątkiem brata Ignacego udała się do kościoła, Witkowski wszedł do mieszkania, prosząc brata, by dał mu coś do zjedzenia. Skoro brat odmówił, Witkowski korzystając z jego nieuwagi, podszedł do kuchni i wsypał do gotującego się jadła arszeniku. Po dokonaniu tego, Witkowski pożegnał brata i odszedł.

W jakiś czas potem z kościoła wrócili Witkowscy i spożyli obiad, po którym dostali wymiotów, torsyj i dreszczy. Najbardziej rozchorowała się matka zbrodniarza, Marjanna, która po kilkugodzinnych męczarniach zmarła.

Tajemniczą, trudną do wytłumaczenia zbrodnią zajęła się wówczas policja. Zwłoki zmarłej zabezpieczono, wnętrzności jej odesłano do instytutu ekspertyz w Warszawie. Na skutek przeprowadzonych badań instytut orzekł, że Witkowska została otruta arszenikiem.

Witkowskiego aresztowano. Badany w toku śledztwa, przyznał się do winy.

W ponurej spowiedzi przed władzami śledczemi oświadczył on, iż wypędzony z domu, tułając się przez dłuższy czas po świecie, myślał o odwecie. Zemścić się na rodzinie, stało się jego celem. Ze zbrodniczemi zamiarami swemi zwierzył się Witkowski koledze swemu Nowakowi. Ten doradził mu, by wytruł rodzinę arszenikiem. Idąc za radę złego przyjaciela, Witkowski kupił w aptece truciznę i popełnił zbrodnię.

Witkowski i Nowak przebywają obecnie w więzieniu. Proces przeciwko nim, który odbędzie się wkrótce, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Ku uwadze członków Kasy Bratniej

Pan Minister Opieki Społecznej zatwierdził zmiany Statutu Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego, uchwalone przez Walne Zebranie dnia 22 warca r. b.

Obecnie Kasa Bratnia na podstawie tych zmian umożliwi tym pracownikom umysłowym, którzy należeli do kopalnianych Kas Bratnich w sierpniu 1935 r., dalsze kontynuowanie ubezpieczenia w Kasie Bratniej.

Zmieniony Statut zezwala Kasie Bratniej na wypłaceniu odpraw już po 3 miesiącach od wystąpienia z pracy, ale tylko tym ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 240 miesięcy i wyczerpali zasiłki na wypodak bezrobocia.

Dnia 30 czerwca upływa termin zgłaszania podań o kapitalizację rent i emerytur.

Rencistom, którym ustalono termin zgłaszania podań do 15 czerwca rb. termin ten został przedłużony do 29 czerwca rb.

Po 30 czerwca rb. żadne podania o kapitalizację rent przez Kasę Bratnią przyjmowane nie będą.

„Dzień konia“

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Rokrocznie odbywają się na terenie całej Polski t. zw. „dni konia“, których zadaniem jest uświadomić szerokie masy rolnicze o racjonalnem użytkowaniu konia.

Tak się jakoś złożyło, iż tegoroczny „dzień konia“ w Zagłębiu jest pierwszą imprezą tego rodzaju na naszym terenie.

To też komitet obchodu dnia konia dokłada wszelkich starań, aby impreza objęła jaknajszersze masy zagłębian.

Jak się dowiadujemy termin obchodu „dnia konia“ na terenie Zagłębia został ustalony i

odbędzie się dnia 5 lipca w niedzielę na polach koło kopalni Mars w Łagiszy

Zbiórka uczestników odbędzie się o godzinie 13.30, zaś początek imprez o godz. 15-tej.

Program przewiduje między innemi: pokazy i ocenę koni, konkursy lekkie 23 p. a. l-u, pokazy policji konnej, cywilne i t. d. Podczas popisów przygrywać będzie orkiestra 23 p. a. l-u.

Ze względu na znaczenie obchodu „dnia konia“ i korzyści, jakie społeczeństwo może uzyskać przez należyte i odpowiednie zużytkowanie konia i stosowanie odpowiedniego zaprzęgu i uprzęży, komitet zwraca się do jaknajszerszych warstw społeczeństwa o poparcie usiłowań swoich i jaknajliczniejszy udział w urządzonej imprezie.

DEZERTER CHCIAŁ POPEŁNIC morderstwo pod Będzinem

ale został zastrzelony na granicy

W toku dalszych dochodzeń policyjnych w sprawie krwawego zajścia granicznego pod Piekarami Śl., w czasie którego poniósł śmierć strażnik śp. Antoni Ryba, oraz dezerter Aleksander Klimek, ustalono szereg ciekawych szczegółów.

Policja niemiecka stwierdziła bowiem, że krytycznego dnia około godz. 20.45 Klimek opuścił swoje miejsce zamieszkania w Bytomiu, oświadczając matce, zamieszkałej z nim, iż udaje się do znajomej B. Mańkowej w Bobrownikach, w pow. będzińskim (Kościelna 151). Klimek nie dostał się jednak do Bobrownik, bowiem w czasie zajścia ze strażnikiem granicznym poniósł śmierć.

Stwierdzono pozatem, że Klimek jeszcze w styczniu br. był u swej znajomej B., której oświadczył się o rękę. B. jednak wobec zakazu rodziców cofnęła się. Klimek zapałał wobec tego do niej z wielką nienawiścią i wygrażał się jej, że z zemsty zabije kogoś z rodziny.

W dniu 20 bm. Klimek zamierzał w tym celu uzbroił się w rewolwer, z którego zrobił jednak użytek na granicy, w czasie zajścia ze strażnikiem, ponosząc przytem sam śmierć od kuli strażnika. W dniu 22 bm. odbyła się sekcja zwłok strażnika granicznego Ryby oraz Klimka.

Zebrania

W dniu 30 bm. o godz. 17 odbędzie się **zebranie właścicieli szp. św. Łazarza w Będzinie.**

Zebranie będzie miało charakter sprawozdawczy. Porządek dzienny przewiduje między innemi zatwierdzenie preliminarza za rok 1935-36, sprawozdanie kuratorjum i sprawozdanie komisji rewizyjnej. —

Co za „ptaszki“

wpadły w sidła policyjne

Onegdaj zatrzymani zostali Zdzisław Szary i Kazimierz Woźniak, zamieszkali w Sosnowcu, którzy przed kilku dniami z mieszkania Marji Türling (Sosnowiec, Rybna 2) skradli 125 zł. gotówką, pierścionek oraz inne rzeczy. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

* * *

Wczorajszej nocy w Będzinie został ujęty znany złodziej Władysław Bober (Będzin, Kamionki), który onegdaj okradł mieszkanie Wiktorji Surmy przy ul. Sieleckiej w Będzinie, zabierając bieliznę i inne rzeczy, ogólnej wartości 865 zł. Skradzione rzeczy zostały odebrane. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

* * *

W Sosnowcu w ręce policji wpadł Stanisław Cieślik, bez stałego miejsca zamieszkania. Cieślik na terenie powiatu olkuskiego dokonał napadu rabunkowego. Zatrzymanego przekazano policji w Olkuszu.

Absolwenci

dokształcającej szkoły zawodowej

W Publicznej szkole Dokształcającej Zawodowej nr. 1 (przemysłowa) w Sosnowcu świadectwa ukończenia szkoły otrzymali następujący uczniowie:

z klasy III metalowej.

Basista Edward, Boroń Szymon, Bugajski Stefan, Czajkowski Stanisław, Czechowski Stanisław Czaja Stanisław, Duda Czesław Jegorow Włodzimierz Juda Tadeusz, Kołodziejski Stanisław, Kozalski Kazimierz, Maj Józef, Kułak Feliks, Martela Zygmunt, Mirek Tadeusz, Sroka Tadeusz, Szewczyk Tadeusz, Szmyła Władysław Tauzowski Zygmunt, Wyjadłowski Władysław, Witek Bolesław, Zemczykowski Tadeusz.

z klasy III elektr.

Brodziński Jan, Frankiewicz Tadeusz Gala Antoni, Han Eugenjusz, Hochorek Władysław, Krężel Bogumił, Krzosa Stanisław. Kubisa Tadeusz, Mikliński Henryk, Michalczyk Tadeusz, Morawski Wiesław, Natkaniec Jan, Nowak Piotr Ochocki Zygmunt, Pazera Zenon, Wójcik Aleksander.

z klasy III stolarsko bud.

Bilski Kazimierz, Brzeziński Józef, Dróżdż Szczepan, Dula Bronisław. Kwiecień Stefan, Nowak Zygmunt, Sielańczyk Tadeusz, Turek Leon.

W Publ. Szkole Dokształ. Zaw nr. 2 (ogólno męska) świadectwa ukończenia szkoły otrzymali:

Aniołek Eugenjusz, Bednarczyk Czesław, Brzozowski Stanisław Chudzik Jan Czapla Mikołaj Flasza Marjan, Florczyk Stanisław, Gwóźdź Stanisław, Iwanek Mieczysław, Kamiński Józef, Konieczny Jan, Kopeć Józef, Kręgiel Tadeusz, Łaczkowski Faustyn, Macuga Remigjusz Majczak Tadeusz, Mizerski Edward, Nowaczek Wacław, Obst Czesław, Palimaka Teodor, Piotrowski Stanisław Podsiadło Jan, Rodek Mirosław. Sieroń Włodzimierz, Skorus Ludwik. Spich Stanisław Sprawka Stanisław Stopa Mieczysław, Świerczyński Zygmunt, Szczęsny Marjan, Szczęsny Tadeusz, Tuliński Stanisław, Warmus Stanisław, Zaród Edward.

Z CZELADZI

Program uroczystości

pobrania ziemi czeladzkiej na kopiec na Sowieńcu

W dniu 19 bm. w lokalu przy ul. Staszica 27 odbyło się zebranie Zarządu zw. Podoficerów Rezerwy w Czeladzi i komitetu wykonawczego w sprawie uroczystości pobrania ziemi Czeladzkiej na Kopiec I Marszałka Polski Józefa Pilsudskiego.

Uchwalono następujący program.

Dnia 27 czerwca 1936 r. o godz. 19 zbiórka wszystkich zaproszonych organizacyj ze sztandarami w lokalu, skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą na byłą komorę. Na miejscu przy wygłoszeniu przemówienia uroczyście zostanie pobrana ziemia po której ś. p. Marszałek kilkakrotnie przechodził w latach od 1905 roku, do odpowiednio zbudowanej urny. Następnie ziemia ta zostanie przewieziona w dniu 28.6.36 r. w raz z organizowaną wycieczką do Krakowa i złożona na kopcu na Sowińcu.

W wycieczce mogą wziąć udział również rodziny członków i sympatycy Związku.

Odjazd dnia 28 bm. o godz. 4 rano samochodami z przed lokalu.

Przejazd w obie strony wyniesie zł. 3.50 od osoby. Zapisy przyjmuje się do dnia 26.6.36 r. włącznie: w lokalu przy ul. Staszica 27, w restauracji p. Jurczyńskiego St. przy ul. Milowickiej 115, i w kiosku p. Wacałwka przy ul. Reymonta 69.

Rolnicy dążą do uporządkowania swych spraw majątkowych

Związek właścicieli gruntów w Czeladzi od szeregu lat jest w sporze na tle majątkowem pomiędzy magistratem czeladzkim oraz kop. „Saturn“.

Rolnicy zdecydowali się ustąpić z pewnych terenów na rzecz magistratu, wzamian za zrzeczenie się ze strony zarządu miejskiego różnych pretensyj oraz dążą do likwidacji nieporozumień o długie lata z tow. „Saturn“. z

Onegdaj w szkole przy ul. Będzińskiej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie przy udziale około 120 osób, na którem udzielono pełnomocnictw pięciu osobom do przeprowadzenia oficjalnych pertraktacyj z zainteresowanemi stronami poczem ostateczną decyzję w tej sprawie wyda walne zebranie rolników.

Pełnomocnikami rolników są pp.: K. Rudzki, J. Nobis, I. Nieszporek, St. Baciński i Fr. Gruszka.

——000——

(p) NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ZW. LEGJONISTÓW. W piątek 26 bm. o godz. 6 popoł. w lokalu własnym przy Placu II Listopada dom p. Rączaszka odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie związku legjonistów w Czeladzi. Sprawy b. ważne.

Z ZAWIERCIA

O wskrzeszenie idei spółdzielczości

Przed kilku jeszcze laty na terenie Zawiercia istniało kilka spółdzielni, zajmujących się detaliczną sprzedażą artykułów spożywczych. Dziś niema po nich ani śladu, zniknęły one wszystkie jeszcze za dobrych czasów.

To też wśród pewnej grupy ludzi powstała myśl zorganizowania na terenie tutejszego miasta spółdzielni artykułów codziennej potrzeby. W tym celu z inicjatywy zarządu spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Przyszłość“ odbyła się w tych dniach konferencja spółdzielcza, w którem poza liczną reprezentacją świata pracy wziął udział przedstawiciel Rady Nadzorczej Związku spółdzielni spożywców „Społem“ w Warszawie p. Kaleta. Po referacie p. Kalety i przeprowadzonej nad nimi ożywionej dyskusji wszyscy obecni uznali konieczność jaknajrychlejszego uruchomienia spółdzielni, szczególnie wypowiadali się za temi przedstawiciele świata pracy. Aby sklep spółdzielni uruchomić w najbliższym czasie, wybrano specjalną komisję organizacyjną, w skład której weszli: zarząd „Przyszłość“, po 3 swych przedstawicieli delegują: związek pracowników umysłowych i związek pracowników fizycznych. Ponadto w skład komisji wybrany został p. Jan Kania.

Spółdzielnia prowadzona będzie na zupełnie zdrowych zasadach to też przypuszczać należy, że zyska ona sobie zaufanie wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Groźne pożary w Żarkach i Leśniowie

O północy dnia 23 bm. w stodole drewnianej, krytej słomą, należącej do Adama Widery, zamieszkałego w Leśniowie, gminy Żarki wybuchł pożar, który dzięki późnej porze, oraz sprzyjającym warunkom w mgnieniu oka przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W krótkim czasie, mimo wytężonej akcji ratowniczej przybyłych do pożaru straży pożarnych **spłonął 1 dom drewniany, 7 stodół, 5chlewów i 4 szopy.**

Jak ustaliło doraźne dochodzenie policyjne pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Przed północą tego samego dnia w zabudowaniach Klahanera, zamieszkałego w Żarkach z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar, który w bardzo krótkim czasie przybrał katastrofalne rozmiary.

Spłonęło 5 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Pozatem pastwą płomieni padła pewna część inwentarza martwego. Prócz straży miejscowej od pożaru przybyło 12 oddziałów okolicznych straży pożarnych. Jednakże ze względu na bardzo niesprzyjające warunki, akcja ratownicza była zbyt utrudniona, gdyż straże pożarne zmuszone były podawać wodę z odległości 700 metrów mimo to ogień udało się w bardzo krótkim czasie zlokalizować, a bądź co bądź mógł on przybrać wprost katastrofalne rozmiary, gdyż w miejscu tym domy pobudowane są bardzo gęsto.

W przeddzień wybuchł pożar w zabudowaniach Fr. Koźla, zamieszkałego we wsi Cynków, gminy Rudnik Wielki. Pastwą płomieni padł dom drewniany, obora i szopa, drewniane, kryte słomą. Spaliła się również część umeblowania i garderoby. Ustalono, że przyczyną wybuchu pożaru było zapalenie się belki w murowanej w komin.

——000——

(z) IMIENINY PREZYDENTA MIASTA. W dniu wczorajszym prezydent miasta p. Jan Szczodrowski obchodził swe imieniny. W dniu tym Włodarzowi miasta złożyli życzenie pracownicy zarządu miejskiego, przedsiębiorstw miejskich, przedstawicieli rady miejskiej, delegaci różnych organizacji zawodowych i społecznych, oraz cały szereg osób prywatnych. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych złożyli życzenia prezydentowi na dużym arkusie kartonowym, na którym widnieje przeszło 1300 podpisów.

Pozatem złożyli Solenizantowi życzenie przedstawiciele miejscowej prasy.

(z) STRZELANIE O ODZNAKĘ STRZELECKĄ. Podaje się do wiadomości ogółu, że strzelanie o OS. I, II i III klasy odbywa się we wtorki, czwartki i piątki od godz. 16 do 19-ej na stadjonie sportowym przy ul. Senatorskiej w Zawierciu.

(z) ZAWODY ZESPOŁOWE W STRZELANIU. W dniach 7, 14 i 19 bm odbyły się zawody w strzelaniu na 50 m z broni małokalibrowej w maskach przeciwgazowych z pochłaniaczami bojowemi, pracowników administracyjnych zawierciańskiego oddziału Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu zrzeszonych w V-tym Kole LOPP. Zawody przeprowadził Komendant Powiatu ZS. Leonard Świderski, w obecności kierownika oddziału Ubezp. p. M. Pachlewskiego. Do zawodów stanęło 27 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył p. Kazimierz Słomka, zdobywając 212 punktów.

(z) IV ZAWODY KRAJOWE SZYBOWCOWE. W czasie od 28 czerwca do 12 lipca 1936 r. odbywać się będą w Ustjanowej IV-te Krajowe Zawody Szybowcowe.

Na przejazd do Ustjanowej można uzyskać 50 proc. zniżkę kolejową. Indywidualne karty uczestnictwa upoważniające do zniżki można otrzymać w Orbisie. Bliższych informacyj udziela Obwód Powiatowy LOPP. w Zawierciu (3 Maja Nr. 13).

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Zawierciu jednocześnie prosi organizacje działające na tut. terenie o zorganizowanie wycieczek do Ustjanowej, celem zapoznania szerszego ogółu z rozwojem naszego szybownictwa.

Nadmienia się, że loty na szybowcach odbywać się będą codziennie i wyjazd może nastąpić w którykolwiek dzień trwania zawodów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

275.

Głos dzwonka oznajmił przybycie Harmanta.

— To mój ojciec! — zawołała Marja. — Pamiętaj pan, aby nie dostrzegł portretu.

— Nie zobaczy go bądź pani spokojną.

Służący oznajmił wizytę przemysłowca, Edmund polecając, aby wprowadzono go do pracowni, szepnął na ucho Lucjanowi:

— Ależ do czarta! grajże sam twą rolę! Niepodobna mi jest wciąż mówić za ciebie;

Harmant zdziwił się również jak i Marja, zastawszy w pracowni Lucjana i Jerzego, do którego zwrócił się po przywitaniu z gospodarzem.

— Jak to dobrze — rzekł — iż spotykam cię tu, mój adwokacie, mam ważny do ciebie interes.

— O cóż chodzi?

— Jutro ci opowiem w twojem mieszkaniu. Będziesz w pałacu Sprawiedliwości.

— Nie! jutro z domu nie wychodzę wcale...

— Przybędę więc z rana do ciebie, a teraz kochany nasz artysto — rzekł do Edmunda — należy mi tobie wyjaśnić cel moich odwiedzin, jeżeli moja córka dotąd tego nie uczyniła.

— Nie... oznajmiłam tylko, że przybędziesz, mój ojcze.

— Wyznałem ci kiedyś — mówił dalej przemysłowiec — że nie znam się wcale na malarstwie. Brak mi poczucia artystycznego. Jest to najsłabsza ma strona.

— Nie można być ojcze wszechstronnie doskonałym — wtrąciła Marja z uśmiechem.

— A jednak mimo to bywa, iż jakiś obraz zachwyci mnie, lub też przeciwnie; nie mógłbym jednak potwierdzić, czyli koloryt jest dobry, albo rysunek poprawny. Ulegam instynktownie wrażeniu skąd łatwo w błąd wprowadzonym być mogę. W takim wypadku, potrzebuję znawcy do ocenienia. Marja tworzy w pałacu małą galerję obrazów, jaka niezaprzeczenie wysoką wartość mieć będzie, ponieważ pan, panie Castel kierujejsz jej wyborem w tym razie. Otóż proponują mi nabycie obrazu Rubensa, poręczając za autentyczność, lecz czy on jest oryginałem w rzeczywistości, o to nam właśnie chodzi. Obraz ten niezmiernie mi się podobał — mówił dalej przemysłowiec — słyszałem jednak, że istnieje mnóstwo kopij ze starożytnych oryginałów; nie jestże ów Rubens jedną z podobnych? Żądają za utwór ten wysoką cenę, którą byłbym gotów wreszcie zapłacić, ale nie chciałbyw zostać oszukanym. Otóż, przychodzę prosić cię, panie Castel, byś zechciał rozciąć tę kwestję.

— Jestem na pańskie rozkazy.. Gdzież się znajduje ów obraz?

— U jednego z kupców, przy ulicy des Martyrs.

— U Weymanna... nieprawdaż?

— Tak... właśnie...

— Obraz ten ma metr wysokości, a około dwudziestu metrów szeroki, przedstawia Bogów Olimpu.

W rzeczy samej... widzę, iż pan znasz to dzieło. Cóż o nim sądzić? mam że go nabyć?...

— Nie czyń pan tego.

— A więc jest on bezwartościowy?

— Bynajmniej... utwór to średniej wartości, lecz w każdym razie jest to tylko kopja, nic więcej. Weyman żąda od pana piędziesiąt tysięcy franków. Oryginał wartby był tę sumę, lecz kopia najwyżej warta sto luidorów. Zatem nie kupuj pan.

— Dzięki... po tysiąć razy dzięki, za tę dobrą radę. Wyświadczyłeś mi pan prawdziwą przysługę.

— Szczęśliwy jestem, że mogłem to uczynić — odrzekł artysta. — A teraz — dodał — kochany panie Harmant, mam z panem o czemś pomówić.

— Jestem na pańskie usługi... o cóż chodzi?

— Wyznacz mi proszę dzień i godzinę, w których mógłbyś mnie przyjąć u siebie.

— Od pana to zależy... drogi kochany artysto. Miałżebyś o czemś ważnem ze mną do pomówienia?

— Tak... jestem w tym razie posłem mego przyjaciela Lucjana Labroue — rzekł Edmund, rzucając na młodzieńca znaczące spojrzenie.

Zrozumiawszy je Lucjan zadrżał.

— Aha! — odparł przemysłowiec, spoglądając na młodego dyrektora robót.

— Wiadomo panu — mówił dalej Castel — że Lucjan jest sierotą.

— Tak... tak! — mruknął Garaud, marszcząc czoło mimowolnie.

— Otóż pan Labrone prosił mnie bym mu zastąpił ojca w tym razie..

Harmant podniósł się nagle zmieniony. Czoło rozpogodziło mu się, jak gdyby cudem.

— Zgaduję o co chodzi... — wyrzekł z uśmiechem. — Lucjan przyjmuje moją ofiarę, stanowimy więc odtąd, panowie, jedną rodzinę, ponieważ obaj jesteście serdecznymi przyjaciółmi Lucjana, możemy zatem mówić otwarcie.

d. c. n.



126.

— Jakto... ona się skarżyła przed tobą, ja... ja piję? — zawołał Loiseau z gestem gniewu.

— Nic mi o tem nie mówiła. Mam wszekże oczy... widzę, co robisz?

— Och! wielki występek, żem wypił kieliszek... — zawołał introligator wzruszając ramionami.

W chwili tej nadszedł Beraud.

— Twoja żona — rzekł — będzie może niezadowoloną, iż przyjdę na śniadanie, nie uprzedziwszy jej o tem?

— Niezadowoloną... dlaczego? Czyż nie jesteśmy krewnymi... przyjaciółmi? Zresztą, gdzie jest przygotowane dla trojga i czwarty pożywić się może.

Przyśpieszyli kroku, a minąwszy ogród Luksemburski, w kilka minut znaleźli się na ulicy de Fleurus.

Stół był nakryty, Wiktoryna oczekiwała.

— Jak się masz, mała? — zawołał Loiseau, podchodząc ku żonie z uściskiem.

Wiktoryna uśmiechnęła się, nadstawiając policzek do pocałowania, nagle jednak cofnęła się, wołając:

— Ach! piłeś znów absynt!

— Parę kropli... Zapytaj Misticota... Nie chciałem... słowo honoru, nie chciałem!... lecz niepodobna się było wymówić.

— Dlaczego niepodobna?

Byłem z kuzynem Beraud... Gdzież on jest, u czarta? — dodał, oglądając się. — No... wejdź-że, Pawle... Czegóż wystajesz za drzwiami?

Na to wezwanie wszedł Paweł Beraud.

XVI.

Spostrzegłszy go, Wiktoryna mocno pobladła, poczem jej twarz zapłonęła rumieńcem, a ręce nerwowo drżały.

— Dzień dobry, kuzynko... — rzekł Paweł uprzejmie. — Nie pytam o zdrowie, bo widzę, żeś świeższą i piękniejsza, niż kiedy. Na życzliwe zaproszenie twojego męża, przychodzę wam towarzyszyć przy śniadaniu.

Młoda kobieta zapanowała nad sobą.

— Dobrze... — odpowiedziała; — zaraz położę nakrycie.

— Gdyby zaś zabrakło coś z pożywienia, niedaleko jest restauracja — dodał Loiseau.

Siedli do stołu. Wiktoryna milczała, zajęta rozdawaniem potraw. Misticot milczał zarówno.

Uważny i baczny podrostek, nie stracił najmniejszego szczegółu z tego co nastąpiło.

Na widok wchodzącego Pawła Beraud młoda kobieta pobladła, a potem nagle pokryła się rumieńcem; istniała zatem jakaś tajemnica pomiędzy urzędnikiem ljońskiego biura kredytowego a młodą kwiaciarką. Co jednak było?

Widoczny przymus panował między zebranymi przez cały ciąg śniadania, pomimo usiłowań Pawła, aby rozproszyć.

— Nie umiem wyrazić, jak się czuję szczęśliwym, znajdując się pomiędzy wami... — wyrzekł wśród milczenia. — Tak rzadko zdarza się nam być zebranymi w kółku rodzinnem... A szkoda! Powinniśmy się częściej widywać.

— Dlaczego nie? — odparł introligator. — W niedzielę nie chodzisz do biura, ani ja do warsztatu. Obie nasze rodziny mogą odwiedzać się wzajem. A gdy pogoda posłuży, możemy sobie urządzić gdzie obiadek za miastem na świeżem powietrzu. No... jak że ci się to zdaje. Wiktoryna. Wszak moja myśl jest dobrą?

— Zapewne... — szepnęła z wahaniem.

— Jakoś ta propozycja nie przypada ci do gustu, kuzynko...—odrzekł z szyderczym uśmiechem Beraud.

— Dlaczego? ciekawym... — zawołał gniewnie Loiseau. — Mnie się to podoba... i dosyć! Gdyby pójść nie chciała, zostanie w domu... i rzecz skończona .

Sprzeczka zdawała się być nieuniknioną. Przeciął ją Misticot, zwracając rozmowę na inny przedmiot.

Wiktoryna przyśpieszała wydawanie śniadania.

— Dlaczego tak się śpieszysz — zapytał Eugenjusz; — mam całą godzinę czasu przed sobą.

Śniadanie ukończyło się wreszcie. Młoda kobieta podała kawę.

— No... a teraz uregulujmy nasze rachunki — ozwał się Misticot; — wszakże w tym celu przyszedłem.

— Żądasz odemnie pieniędzy, czy też przynosisz mi takowe? — pytał introligator.

— Przynoszę ci je.

— Brawo! A ile?

— Dwadzieścia siedem franków. Oto są wraz ze szczegółowym rachunkiem, ile na co wydałem. Chciej sprawdzić.... proszę.

To mówiąc, chłopiec położył na stole pieniądze i arkusz papieru, pokryty cyframi.

— Głupstwo!... Chcesz, żebym sprawdzał... po co.... dlaczego? — zawołał Eugenjusz; — czyliż ci nie wierzę? Oddaj to, jeśli chcesz, młodej gospodyni, ona ma kasę u siebie. Biorę z tych pieniędzy tylko siedem franków.

— Na co ci one są potrzebne? — pytała Wiktoryna.

— Jakto... na co mi one potrzebne — powtórzył niecierpliwie Eugenjusz — to ciebie nie obchodzi. Dość, że potrzebne... i kwita! Chciałabyś może zostawić mnie bez grosza? Nie!.. to nie nastąpi nigdy.

Wiktoryna powstrzymała łzy, biegnące jej do oczu i w milczeniu położyła siedem franków przed Eugenjuszem, który je schował do kieszeni.

— No... a teraz, kuzynie Pawle, iść trzeba do warsztatu... — wyrzekł powstając. — Zarządzający nasz nie żartuje... Jest to człowiek bardzo surowy.

— Ja wracam do biura — odrzekł urzędnik, — wyjdziemy razem. Kuzynko — dodał, zwracając się do kwiaciarki — pamiętaj, że oczekiwać na was będziemy z obiadem u siebie w nadchodzącą niedzielę.

— Ależ... — odparła Wiktoryna — ja jeszcze nic nie wiem.

— Tak... tak! — ozwał się Loiseau — przybędziemy napewno. O piątej zobaczycie nas u siebie. A teraz, żono do widzenia.

Tu pocałował ją w czoło.

(c. d. n.)

(z) NIEBEZPIECZNA KĄPIEL Onegdaj w jednym z gliniaków nieczynnej kopalni „Elka“ kąpał się 19-letni Stanisław Szota, zamieszkały w Zawierciu przy Górnośląskiej. W pewnej chwili kąpiący się Szota trafił na głębię i począł tonąć.

Na ratunek tonącemu pospieszył Klar Dominik (Spacerowa 17), któremu z wielkim trudem udało się tonącego uratować i przyprowadzić do przytomności.

Z OLKUSZA

Zlinczowany przez tłum

We wsi Sieciechów pow. opoczyńskiego, nieznany osobnik usiłował dokonać kradzieży z mieszkania Jana Sieronia, jednak został spłoszony. W czasie pościgu złodziej postrzelił w rękę Andrzeja Pietrzyka. Osobnika tego schwytano we wsi Wójciu, o odległości trzech klm. od Sieciechowa, od którego odebrano rewolwer z trzema nabojami.

Tłum w liczbie 200 — 300 osób, prowadząc zatrzymanego bandytę do Sieciechowa, pobił go kijami i kamieniami tak, iż odniesionych ran zmarł. Nazwiska zabitego po dojściu do Sieciechowa wskutek tego narazie nie zdołano ustalić.

—000—

(o) NA IV KRAJOWE ZAWODY SZYBOWCOWE. Na IV krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej, które odbędą się od 28 czerwca — do 12 lipca rb., obwód powiat LOPP. w Olkuszu wydaje karty uczestnictwa, na podstawie których można uzyskać znaczne zniżki kolejowe.

Karty te są bezpłatne i upoważniają razie wykupienia normalnego biletu do bezpłatnego powrotu z Ustjanowej w wrotnego.

(o) OFIARNOŚĆ PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Na onegdajszem posiedzeniu pracowników miejskich w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa, p. Krasińskiego, postanowiono opodatkować się na fundusz Obrony Narodowej w wysok. 1 proc. od poborów na przeciąg pół roku.

Z KIELC

Żądania robotników fabr. braci Szajn wobec dotychczasowego wyzysku

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie robotników fabryki braci Szajn w Sławkowie, na którem postanowiono zwrócić się do zarządu fabryki z szeregiem żądań, mianowicie: podwyższenia dotychczasowych zarobków o 50 proc., przyznania deputatu węglowego, wybudowania łaźni, opłacania lokalu związkowego itd.

O ileby zarząd fabryki nie uwzlęgdnił tych postulatów, do 28 bm. robotnicy przystąpią do strajku i okupacji fabryki

W fabryce Szajnów pracuje obecnie ok. 500 robotników.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zw. robotników przem. metal. oddz. w Sławkowie, p. Szeląga.

—000—

(k) WSZYSCY POZOSTANĄ PRZY PRACY. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz, w trosce o byt robotników zatrudnionych na robotach publicznych w Kielcach, polecił zarządowi miejskiemu w Kielcach dalsze zatrudnienie 350 bezrobotnych, którym termin umowy o pracę kończy się z dniem 30. czerwca br. W ten sposób wszyscy dotychczas zatrudnieni na robotach publicznych w Kielcach nie będą pozbawieni możliwości zarobkowych.

Stary figlarz

Nie można powiedzieć, żeby Beniek był przystojnym mężczyzną. Ma duże uszy wielki nos szerokie usta. Nie! Stanowczo zakochać się w nim nie można.

Beniek wie o tem, ale nie chce, żeby inni też wiedzieli. I opowiada wszystkim, że się zaręczył. Że jego narzeczona to jedna z najpiękniejszych kobiet.

Ale stary figlarz Puperman nie chce mu wierzyć.

— Panie Beniuś! — śmieje się ironicznie. — Co coś pan tak chowa swoją narzeczoną? Jeszcze nikt pana z nią nie widział.

Beniek dostaje wypieków.

— My zawsze siedzimy w domu — tłumaczy.—Ona woli moje towarzystwo, niż kino lub kawiarnię.

— Mnie się zdaje — pęka ze śmiechu Puperman, — że z tą narzeczoną to jest wielka bujda. Jestem gotów się założyć.

Beniek czuje, że trzeba ratować sytuację.

— O ile?

— O 50 złotych. Jeżeli pan mi jutro przedstawisz swoją narzeczoną, to ja płacę, jeżeli nie, to pan placisz.

— Dobra! — powiedział Beniek. — Jutro o czwartej będę z nią tutaj w kawiarni.

Ale po wyjściu zrobiło mu się smutno. Co robić? Jak ratować honor, jak pokazać narzeczoną, kiedy się jej nie ma

Na szczęście spotkał Muchowera Znanego donżuana i bawidamka Muchowera. I opowiedział mu szczerze o wszystkiem.

— Może — zakończył — postarasz mi się o jakąś narzeczoną. Potrzebuję na jedną godzinę. Tylko żeby ją pokazać. Chcę dać nauczkę temu Pupermanowi.

— Zrobi się! — oświadczył Muchower. — Ale kosztuje 25 złotych.

— Niech będzie — westchnął Beniek. — Odbiorę sobie. Puperman zapłaci 50 złotych.

I dał Muchowerowi 25 złotych. A nazajutrz już o wpół do czwartej siedział w kawiarni ze sprowadzoną przez Muchowera niewiastą. Piękna ona nie była. Ale można wytrzymać.

I gdy przed czwartą zjawił się Puperman, Beniek przedstawił mu z godnością

— Pan się zapozna. Moja narzeczona.

Puperman popatrzył chwilę, złapał się za brzuch i zatrząsł się ze śmiechu

— Beniek! Płać pan przedewszystkiem 50 złotych! A po drugie zaraz dostaniesz pan w pysk! Kto się panu pozwolił zaręczać z moją żoną.

Beniek zbladł.

— Bandyta Muchower! — zgrzytnął zębami.

— Bandyta? — śmiał się Puperman. — Fe! Nie mów pan tak. Bardzo porządny chłop. On wczoraj do mnie dzwonił i się radził, kogo panu dać na narzeczoną.

Czy wiecie że...

Monokl w oku Greka lub Rzymianina był częstym zjawiskiem. Oczywiście nie był on fabrykowany ze szkła, jak dziś, ale z drogich kamieni. Neron np. miał monokl ze szmaragdu.

* * *

Klakę teatralną posiadał ten sam cesarz Neron. Przywódcy oddziałów klakierskich otrzymywali rocznie po 40 tysięcy sestercji. Dla oklaskiwania swoich produkcji utrzymywał Neron aż 5000 klakierów. Zdaje się, że pod tym względem nie dorówna mu dziś żaden teatr.

* * *

Rękawiczki były znane i używane już na 5 wieków przed Nar. Chrystusa. Wynalazek ten przejęli Rzymianie i Grecy do Persów.

* * *

Podatek spadkowy znany był również w starożytności. W państwie rzymskiem wynosił on 5 proc.. od spadku przewyższającego wartość dzisiejszych 25 tysięcy złotych.

* * *

Aparat lotniczy w rodzaju gołębia sfabrykował sobie Archytas z Tarentu Jego aparat mógł po nakręceniu latać swobodnie przez pewien czas — poczem sam opuszczał się na ziemię.

ZE SPORTU

Wyłom w chińskim murze

Zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych — z punktu widzenia interesów sportu — nie był szczęśliwy Odcięty od młodzieży — sport polski nie mógł się normalnie rozwijać — i w wielu gałęziach — wegetuje.

wolennicy zakazu twierdzili, że właśnie po odseparowaniu się, sport w szkole znajdzie możliwości bujnego rozwoju. Niestety upłynęło kilka lat a „bujny rozwój“ — możemy obserwować tylko w nielicznych miejscowościach Rzplitej. Wyjątkiem takim jest Krzemieniec (woj. Wołyńskie), gdzie sport w miejscowych szkołach, a zwłaszcza w Liceum Krzemienieckiem, rozwija się pomyślnie.

Ostatnio Międzyszkolny Klub sportowy w Krzemieńcu, za zezwoleniem kuratorjum Wołyńskiego — zgłosił akces do T. Zw. Lekkoatletycznego a co zatem idzie i zawodnicy klubu tego będą mogli startować w zawodach ogólnopaństwowych.

Jest to pierwszy wypadek zgłoszenia klubu szkolnego do związku Państwowego. Wyłom „w murze chińskim“ jest zrobiony. Za klubem krzemienieckim pójdą prawdopodobnie inne kluby szkolne.

—ooo—

LONDYN PRAGNIE ORGANIZOWAĆ IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W 1940 R.

Brytyjski Komitet Olimpijski komunikuje, że lord major Londynu wystosował zaproszenie do międzynarodowego komitetu olimpijskiego, w sprawie rozegrania igrzysk olimpijskich w 1940 r. w Londynie.

Komitet organizacyjny angielski zostałby utworzony natychmiast po akceptacji powyższej propozycji i rozpocząłby natychmiast prace w kierunku zdobycia niezbędnego funduszu 100.000 funtów szterlingów.

Większość imprez olimpijskich zostałaby rozegrana na stadjonie w Wembley, trybuny którego już dziś dysponują 100 tysiącami miejsc.

UCHWAŁY LEKKOATLETYCZNEGO KOMITETU EUROPY.

Obradowała w Berlinie komisja Europy międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej pod przewodnictwem dra Stankowica. Udział brał w obradach z ramienia Polski kpt. Misiński.

W czasie obrad zdecydowano, że najbliższe lekkoatletyczne mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w Paryżu w 1938 roku.

Następnie postanowiono przedłożyć najbliższemu miedzynarodowemu kongresowi lekkoatletycznemu nowoopracowane przepisy przyszłych mistrzostw Europy, a jednocześnie przedłożyć do zatwierdzenia list aktualnych rekordów europejskich.

ZGŁOSZENIA NA OLIMPJADĘ BERLIŃSKĄ.

Na podstawie zamkniętych oficjalnie zgłoszeń do Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, w poszczególnych gałęziach sportu startować będą przedstawiciele: w lekko atletyce — 45 państw, w ciężarach 19, zapasy 33, boks 38, szermierka 32, strzelanie 31, pięciobój nowoczesny 17, gimnastyka 15, hippika 24, kolarstwo 32, pływanie 40, wioślarstwo 26, kajaki 19, żeglarstwo 27, pika nożna 17, hokej 14, piłka ręczna 6, koszykówka 25, polo 7.

W turnieju piłki nożnej startować będą: Egipt, Bułgarja, Chiny, Finlandja, Anglja, Włochy, Japonja, Luksemburg, Norwegja, Austrja, Peru, Polska, Portugalja, Szwecja, Turcja, Węgry, St. Zjednoczone i Niemcy.

× **HEBDA WYELIMINOWANY w WIMBLEDONIE.** W ub. poniedziałek, w pierwszym dniu turnieju w Wimbledonie Hebda pokonany został przez anglika Hare w trzech setach: 4:6, 2:6, 4:6.

Hebda grał pierwszy raz na trawiastym korcie, a ponieważ przyjechał dopiero w sobotę, nie miał czasu na trening.

× **KUREK WYSTĄPI NA MECZ RUCHU Z WISŁĄ.** Przywrócony w swoich prawach bramkarz Ruchu, Kurek, ma w najblższą niedzielę wziąć udział w meczu Ruchu przeciw krakowskiej Wiśle.

× **KOMITET OLIMPIJSKI NA ŚLĄSKU.** Na Śląsku został zawiązany regjonalny Komitet Olimpijski, który wziął sobie za zadanie zgromadzenie jak największych funduszów na cele olimpjady Na czele komitetu honorowego stanął wojewoda dr. Grażyński i biskup Śląski dr. Adamski.

× **DWA MECZE LIGOWE.** Mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi pomiędzy drużynami: Ruch — Wisła w Wielkich Hajdukach i Garbarnia — Warszawianka w Krakowie wyznaczone zostały na 28 bm.

× **RUCH ZAPROSZONY DO NIEMIEC.** Mistrz Polski KS. „Ruch“ otrzymał ponowne zaproszenie do Niemiec od „VFB.“ w Stutgardzie, przyczem klub ten zaaranżuje „Ruchowi“ jeszcze trzy inne mecze na terenie zachodnich Niemiec. Turnne to dojdzie do skutku w jesieni br.

Wesoły Kącik

PIJAK.



Popatrz, jaki to pijak. Dzisiejsze nocy widzę go już w trzecim barze.

AMERYKAŃSKI HUMOR.



— Patrz, to mój mąż.
Nie chciał mi płacić alimentów, więc musi je odrobić.

OCZYWIŚCIE..

— Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów i jak pan widzi, nic nie pomogło.

To dziwne, bo innym pomaga.

— No, wezmę jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia, zadaję sobie przymus pijąc to świństwko.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz, dobra siła. Sosnowiec, Dekerta 8.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka ze znajomością trwałej, wodnej ondulacji. Sosnowiec, Perla 2.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i fryzjerka. Katowice, Marjacka 34 Pytlik

CZELADNIK krawiecki potrzebny zaraz Dąbrowa, Narutowicza 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SYPIALNIA nowa w pierwszorzędnem wykonaniu i biurko orzechowe okazyjnie do sprzedania. Będzin, ul. Małobądzka 117 m. 3 obok przystanku tramwajowego „Most na Przemszy“.

WAPNO
budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź, telefon 20

DUŻO jest gilz do papierosów w opakowaniu po 25 sztuk w pudełku, lecz najlepsze „KRYZYSOWE — PASCHALSKIEGO“ — pięć groszy pudełko.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią, przedpokój, wygodami od 1. 7. 36 do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza 1.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NOWAK WIKTOR zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca, który unieważnia się.

KOZŁOWSKI ZBIGNIEW zgubił legitymację z Państwowej Szkoły Górniczej, którą unieważnia się.

W DNIU 24/VI 1936 r. zgubione dwa weksle po 50 złotych z wystawienia Konstantego Liberskiego z żyrami, płatne 3/VIII i 3/IX 1936 r., unieważniam. Liberski, Sosnowiec, Małachowskiego 30.

JAN PIECHOTA zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zezwolenie na broń, kartę rowerową i inne dowody. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do „Expresu“.

HERSZLIK NORDON zgubił świadectwo szkolne, wydane przez kierownictwo szkoły im. Jesoda Hatora w Dąbrowie-Górn., które unieważnia się.

ZENON LIBERMAN zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca, zaświadczenie wydane przez Komisję Poborową, zaświadczenie powtórnej rejestracji, legitymację Organizacji Sjonistycznej, które unieważnia się.

RÓŻNE

TRWAŁĄ ondulację wykonuje Zakład Fryzjerski: I. Mateja. Sosnowiec - Środula, Okrzei 16, tamże potrzebny uczeń i pracownik fryzjerski.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski